

ona Kurjera

WE LWOWIE.
 Kartalnie 3 zł. 60 c.
 Rocznie 7 „ 20 „
 miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadawanie do
 domu dopłaca się 20 c.
 miesięcznie.

Na prowincji.
 Kartalnie 4 zł. 80 c.
 Rocznie 9 „ 60 „
 miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwarta-
 lnie 10 mark.
 Za pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
 za 1 r. 5
 5 cent.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cent. Reklamy w rubryce „Nadsyłano” za każdy wiersz 20 cent.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Bewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
 Amelji p. i 76 sp.
 Pelagji panny.
 Henryka ces.

Grecko-katolickie:
 Kyra i Joana.
 Petra i Pawła.
 Sobor 12 ap.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz wyświadeł. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 16 m.
 Zachód „ o 7 g. 52 m.
 Barometer 765. Pogoda.

Po wyborach.

Ostatni akt wyborów poselskich z miasta Lwowa skończył się w poniedziałek. Jak przewidywaliśmy w mowie swej kandydackiej, wypowiedzianej w sali ratuszowej d. 24. czerwca, p. Henryk Rewakowicz, tak się też i stało. Kończąc swą mowę powiedział:

„Przyjmijcie zapewnienie, że nie jestem na niczym, iżbym przypuszczał, że dotknąwszy drażliwych spraw, nawet w pocziwym Lwowie, zdołam uzyskać mandat poselski. Zanadto sprężym puści się w ruch przeciwko mnie. Sam fakt dzisiejszego wystąpienia mojego, sam głosowanie na mnie będzie miał doniosłość czną. Stawiam tedy moją kandydaturę — bez żadnej pretensji! Niech naród głośnie. Liczba głosów będzie dla mnie otuchą do dalszej pracy parlamentarnej“.

Jota w jotę sprawdziło się wszystko. Przy pierwszym wyborze, d. 5. bm. namnożono tak opaną liczbę kandydatów na jedno, ewentualnie znieć się mające krzesło poselskie, że obawy mniejszej nie było o to, aby którykolwiek kandydat otrzymał absolutną większość. Za główny punkt do rozbiegania głosów wysunięto kandydaturę Michalskiego mimo jawnego zrzekania się z trybony. Największą ilość głosów otrzymali według urzędowej relacji *Gazety Lwowskiej* Rewakowicz (1124) i Michalski (994). Wobec tego niespodziewanego wyniku głosowania na rzecz Rewakowicza, powstała uzasadniona obawa przy następnym, poniedziałkowym wyborze. Rewakowicz zostanie wybranym niewątpliwie. Ch ogarnął „sferami decydującymi“ i wszystkie puszczykami narodowymi, którzy w „imię demokratycznych“ rzucili się na Rewakowicza, stado szakali, nie mogąc zaś znaleźć na żywego żadnej plamy, oddając hołd rzekomemu jeharakterowi, wyszczerzyli swe kły i zębięta przeciwko *Kurjerowi Lwowskiemu*, jako organowi, którego czele on stoi. Wydobywano z całego pletu pisma zdania poszczególne bez związku łością zostające i stawiano je pod sąd opinii wyborców, jako grzechy śmiertelne, antynarodowe i społeczne Rewakowicza. Przeciwnicy jego zo dobrze byli przeświadczeni o bezzasadności zarzutów, wiedzieli jednak, że muszą mieć wywę, którą machinacje swoje osłoniłyby. Czepiono się rękami i nogami tendencji wprozenia do Sejmu przedstawiciela stanu rzemieślniczego, jakby rzemieślnik ów, ktokolwiek by był, w obecnym stanie i składzie Sejmu mógł wiek, a przynajmniej więcej zdziałać bez poania węglów systemu.

Wreszcie użyto środka niezawodnego, wypróanego dwukrotnie w r. 1883 przeciwko Rowiczowi, presji na wyborców, zostających w anku służbowym wszelkiej kategorii. Kto dzi- może twierdzić, że presji tej nie było, niechaj zy tylko w wykaz głosowania ostatniego i po- na go z wykazem piątkowym, a dowie się tnej prawdy. Ci sami wyborcy, którzy w pi- nie czując nad sobą żelaznej ręki nadzorców, li obywatelskie swe głosy Rewakowiczowi, ci w poniedziałek, zagrożeni nędzą całego ży- brakiem chleba dla swych dzieci, z rezygna- oddawali głosy, wbrew swemu świętemu prze- niu, ze smutną rezygnacją, na kontrkandyda- erce istotnie się krajało, patrząc w sali IV. ch biednych ludzi, jak prowadzeni gromad-

kami po kilkunastu przez naczelników biur swo- ich, musieli pod kontrolą mianować posła, wy- baczcie, dokonywać „wolnego wyboru.“ Tym wy- jatkowym mężom, którzy mimo kontroli głosów oddali według sumienia i przekonania, prawdziwa cześć się należy. Są to bowiem ludzie niezwykle go w dzisiejszych czasach charakteru i odwagi cywilnej — są to ludzie poświęcenia — boha- terowie.

Za daleko zaprowadziłoby nas opisywanie akcji wyborczej, jaka w poniedziałek w ratuszu miejskim się odbywała. Musielibyśmy poruszyć cały stek wstrętnych gwałtów i przekupstw jawnych, dokonywanych po kurtyarzach magistratu przez agentów kliki kałalnej, posłusznej zawsze wska- zówkom z góry.

Głosy ludzi zawistych i zagrożonych rozstrzy- gnęły. Cechującą położenie była okoliczność głę- bokiego milczenia, z jakim o godz. 6 wieczorem wynik obliczenia przyjęta zgromadzona w sieniach magistratu i na rynku publiczność. Zwykle po o- głoszeniu inscenuje się okrzyk na cześć wybrane- go. Tym razem nikt, nawet „zwycięscy“ nie śmieli go podnieść, lecz pogubili się cichaczem.

Niektórzy majstrowie chcieli personal zniewolić do wyprawienia owacji przed pomieszkaniem wy- branego, ale odmówiono wszędzie. Tylko na Ryn- ku, ul. Karola Ludwika, Sykstuskiej, Kaźmierzow- skiej, Kościuszki, Akademickiej i przed namiestni- ctwem do późna patrolowała policja.

Dla warowania ustaw, gwarantujących swo- bodę głosowania, mianowicie §. 37. kraj. ordy- nacji wyborczej, który przewodniczącemu komisji wyborczej poleca, aby wezwał wyborców do „głosowania bez wszelkich osobistych względów li według najlepszego przekonania i sumienia dla powszechnego dobra“, wyborcy jak słyszemy, po- czynią kroki — choćby aż do trybunału państwo- wego, a dla zasłonięcia licznej kategorii wybor- ców — wydanie pragmatyki służbowej z równo- czesnym skasowaniem tejże kwalifikacji. tudzież zaprowadzenie tajnego głosowania przy wyborach do Sejmu staje się wymogiem nagłym.

Echa powyborcze.

Z Jasielska piszą d. 7. bm. Stracone zachody po- selkie hr. Mycielskiego napoiły go taką goryczą, że całą żółć swoją wylał na szpalty *Czasu* w korespon- dencji z Jasielskiego. Biedny kandydat stronnictwa por- ządku, ładu i stroju, w tej chwili zapewne mocno roz- strojony, miał, jak twierdzi, przeciw sobie władze rzą- dowe i autonomiczne, żandarmerję i policję, mieszczan i żydów, nawet baby i dzieci. Wszystko to przeciw niemu agitowało, a natomiast popierało kandydaturę Romualda Palcha, który przecież nie jest żadnym hra- bią, nawet szlachcicem, lecz zwykłym mieszczaninem, z zawodu aptekarzem, a więc, według pojęcia *Czasu*, nie mającym najmniejszej kwalifikacji na posła z kurji mniejszej własności!

Wprawdzie p. Palch jest od lat kilkunastu głównym dyrektorem kasy oszczędności jasielskiej, która pod jego kierunkiem znakomicie się rozwija, bierze czynny udział w życiu gminnym i powiatowym jako radca wydziału powiatowego, jest człowiekiem czystym, prawym i ma- jątkowo niezależnym, ale co to wszystko znaczy wobec kandydatury hr. Mycielskiego, który, gdyby został po- słem, miał właśnie rozwinąć wielką akcję ratunkową, a to w tym kierunku, iż obok radcostwa w zarządzie kolejowym, które już chwycił, miał zamiar jeszcze po- święcić się w radzie nadzorczej banku krajowego i w Wydziale krajowym. Wszystko to przysło jak bańka my-

dlana! Zład gniew do szału się zbliżający, zład zarzuty bezprawia i groźby protestu!

Przebieg akcji wyborczej był trochę żywszego tem- pa, wobec gwałtownie narzucającego się kandydata, popartego wpływami sfer rządowych.

Kandydatura mieszczańska Palcha, jakkolwiek daw- no pożądana, nie mogła być na razie otwarcie posta- wioną wskutek niezdecydowanego postępowania p. Fl. Ziemiałkowskiego. Dopiero w ostatniej chwili, gdy tenże zrezygnował, zniewolono p. Paleha do kandydowania i zalecono go wyborcom plakatami, wcale nie amerykań- skiej formy i treści, które tak hrabięgo irytują, jak się to z korespondencji okazuje.

Głosowanie przed południem odbywało się spokoj- nie, z tym chyba wyjątkiem, że jednego agitatora ze „stronnictwa porządku“ (wypuszczonego niedawno po dwuletnim pobycie w Wiśniczu), schowała policja do cienia za robienie ekscesów. Mąż ten, szczerzący się o- pieką władzy i względami p. hrabięgo, za interwencją wpływowego osobistości został puszczony na wolność, po półgodzinnej medytacji w areszcie. Wynik pierwsze- go głosowania był ten, że ani Mycielski, ani Palch i Horbalewicz nie otrzymali potrzebnej większości. Zarzą- dzono powtórne głosowanie. Ponieważ Rusini ze Żmi- grodzkiego z Horbalewiczem na czele, reprezentowali 42 głosów, przeto agenci p. hrabięgo rozpoczęli z nim traktaty, lecz ucziwy Rusin wręcz odrzucił propozycję, oświadczając, że głosy swe przelewa na Palcha. Ta de- cyzja zmieniła odrazu szanse wyboru, wskutek czego p. hrabia, jako eks-kandydat spiesznie opuścił plac wy- borów, pozostawiając na nim powyższego ekscesistę, działającego ręką w rękę z ks. proboszczem z Czermny. Policja jednak wkrótce musiała ich rozłączyć, zamyka- jąc powtórnie na chwilę owego gorliwego zwolennika „zasad porządku“, a tymczasem w sali wyborczej ra- tował znowu p. starosta sytuację p. hrabięgo, chcąc u- nieważnić głosy na „aptekarza Palcha z Jasielska“ daw- ne, bez wymienienia imienia. Natomiast przyjmowano głosy dla hr. Mycielskiego, wypowiedziane w formie: „hrabia z Wiśniowy“, lub „Wiśniowski.“

Postępowanie to wywołało protesty ze strony wy- borców, aż w końcu komisja widząc, że temi sztuczka- mi nie poradzi, uchwaliła nie robić trudności wobec wyraźnej woli wyborców.

Rezultat głosowania znany. Palch większością 52 głosów został wybrany.

Radość ze zwycięstwa kandydata mieszczańskiego była wielką. Całe miasto wyległo na rynek, strzelano z moździerzy, urządzono pochód z pochodniami i ilumi- nację na cześć wybranego posła, a na wstyd tym, któ- rzy w ciasnym kółku jednej koterji chcieliby pomieścić całą przyszłość narodu.

Z Grybowa donoszą: Rezultat wyboru po- śła na Sejm krajowy z powiatu grybowski jest wam znany, wybrano większością głosów p. Ed- munda Klemensiewicza, notariusza i zastępcę pre- zesa rady powiatowej w Grybowie.

Zaszyły tu jednak przed samymi wyborami i podczas wyborów takie ohydne fakta, które do publicznej wiadomości podane być powinny.

Na kilka tygodni przed wyborami mówiono już w powiecie, że włościanie chcą mieć posłem włościanina, mówiono, że miasteczko Ciężkowice życzyłyby sobie mieć posłem ks. kanonika Adama Kopycińskiego, mówiono wreszcie, że Rusini po- wiatu tutejszego głosować będą za ks. Teofilem Kaczmarczykiem, proboszczem gr. kat. w Bincza- rowej. Na pogłoski te jednak nie zwracano wiele uwagi, a to tem bardziej, ile że co do wyboru włościanina, to życzenie takie objawiło się między ludnością wiejską w całym kraju tak teraz jak i

dawniej, zaś co do wyboru ks. Kaczmarczyka, to wiadomem było, że kandydatura jego tylko między Rusinami znaleźć mogła poparcie i że wobec małej liczby wyborców ruskich przeprowadzona być nie mogła.

Jedynie co do księdza Kopycińskiego zachodzić mogło pytanie, czyli istotnie o mandat z tutejszego powiatu, będąc tylko małą częścią ludności z okolic Ciężkowic znanym, ubiegać się i w niepewną grę wdawać się zamierza? Uczyniono zatem u ks. kanonika ze strony właściwej zapytanie, a odpowiedzią było zaręczenie tegoż księdza kanonika, że kandydatury swej w grybowskiem nie stawia i nie wie nawet, aby ktoś w powiecie tym o jego kandydaturze mógł myśleć.

Wybór zatem p. Klemensiewicza, jedyne przez komitet tutejszy postawionego kandydata, zdawał się być niewątpliwym.

Dzień 2. lipca jednak okazał nam rzecz całą w zupełnym innym, a fatalnym świetle.

Wyborcy miasteczka Ciężkowic z p. Franciszkiem Zopothem aptekarzem i p. Teodorem Kochlöfflem burmistrzem na czele, przybywszy rano do Grybowa wraz z włościanami okolicy Ciężkowic, już na rzecz ks. Kopycińskiego zmówionymi, rozpoczęli na rynku silną agitację przeciwko kandydaturze notariusza Klemensiewicza, zarzucając, że notariusze i adwokaci obdzierają lud, że ich wybierać nie należy, a gardlując za ks. Kopycińskim, wysławiali jego dzieła, jego dobroczynność, miłość ludu i tym podobne cnoty.

Agitatorzy ci wezwani przez kilku poważnych ludzi, aby zaniechali tak niegodnych wicherzeń, reflektowani, że przez niespodziane stawianie nowej kandydatury łatwo sprawić mogą, iż ktoś wcale nie powołany, a nawet sprawie publicznej szkodliwy, do Sejmu wybranym zostanie, oświadczyli z uporem, że niechaj się stanie co chce, oni wybór ks. Kopycińskiego przeprowadzić muszą.

Zauważyć tu należy, że istotnie uformowała się przed wyborami na rynku pewna grupa włościan, która z pośród siebie wybrała kandydata w osobie Walentego Filipowicza z Mogilna, człowieka stojącego poniżej poziomu przeciętnego naszego włościanina, nie umiającego ani czytać ani pisać, lecz nadzwyczajnie upartego i znanego nieprzyjaciela wszystkiego, co czarno ubrane. Zauważyć też należy, że ks. Kaczmarczyk zapytany o twarcie oświadczył, że Rusini tylko Rusinowi głosy swe oddadzą. I te to okoliczności, pp. Zopothowi i Kochlöfflowi dobrze znane i przedstawiane, nie zdołały zwrócić ich z błędnej drogi, nurtowali oni aż do chwili wyboru między wyborcami.

W takich to warunkach nastąpiło pierwsze

głosowanie, przy którym notariusz Klemensiewicz otrzymał 37, Walenty Filipowicz 25, ks. Adam Kopyciński 23, a ks. Teofil Kaczmarczyk 19 głosów.

Pp. Zopoth i Kochlöffel & Comp., widząc, iż kandydat ich upaść musi, próbowali przeciwną na swoją stronę głosy ruskie, a gdy im się to nie udało, zaślepieni swymi partykularnymi dążnościami i wciąż balwochwaleczką ku osobie ks. kanonika, wraz z p. Podobińskim, kupcem z Ciężkowic, zmagają swoich wyborców, aby przy drugim głosowaniu nie na kandydata komitetu, lecz na Walentego Filipowicza głosowali, a koroną tej patriotycznej szlachetnej działalności było, że p. Franciszek Zopoth, były burmistrz Ciężkowic i członek rady powiatowej, głosem donośnym ostantacyjnie i bez zająknięcia, wraz z panem Podobińskim obywatelem i radnym miasteczka Ciężkowic, głosy swe Walentemu Filipowiczowi oddali i tym sposobem innych skaptowanych już wyborców głosy na tegoż kandydata skierowali.

P. Kochlöffel miał przeciw na tyle poczucia przyzwitości, że będąc członkiem komisji wyborczej dał i powtórnie głos księdzu Kopycińskiemu.

Oburzenie w sali było ogólne, w tej atoli krytycznej chwili przyszedł nam ratunek ze strony Rusinów. Ksiądz Teofil Kaczmarczyk, czując całą ohydę takiego postępowania, skierował wszystkie głosy ruskie na kandydata komitetu, wskutek czego przy drugim głosowaniu notariusz Klemensiewicz otrzymał głosów 62, Walenty Filipowicz 40 a ks. kanonik Kopyciński 3, i w ten też sposób zwycięstwo pozostało po naszej stronie.

Jak z jednej strony cała inteligencja powiatu okazała żywą wdzięczność ks. Kaczmarczykowi, który jakkolwiek twardy Rusin, nie zawahał się w tym razie zsolidaryzować z nami w interesie dobra publicznego — tak z drugiej strony nie ma, słów oburzenia nad postępowaniem p. Zopotha Kochlöffla i Podobińskiego, świadczącym o braku poczucia godności własnej, poczucia patriotycznego i obywatelskiego.

Co jednak powiedzieć o działaniu ks. Adama Kopycińskiego? Wprawdzie tu w Grybowie nie działał on osobiście i snadno wyprzećby się mógł spółnictwa z pp. Zopoth i Comp., którzy zapewne dane im polecenie grubo przekroczyli, my atoli mamy pewne dane, że kandydatura jego nie bez wiedzy i woli i bez pewnego przyczynienia się jego forytowaną była. Dlaczego i na co ks. Kopyciński wyrzekłszy się mandatu w Tarnowskim, rzucił się cichaczem na zawsze niebezpieczny powiat grybowski — dlaczego rzucił

się przeciwko osobie notariusza Klemensiewicza którego kandydatura jedynie tu była możliwa to są zagadki, których rozwiązania byłobyśmy dzo ciekawi.

Listy z kraju.

Złoczów 6. lipca. (Owacja). Dnia 3. lipca ukończył p. Jan Michalczewski, prezydent tegoż sądu obwodowego czterdziesty rok służby rządowej. Objawszy przed blisko czterdzielatą kierownictwo tutejszego sądu, zdołał Michalczewski postępowaniem swoim w życiu wadnym i urzędowem zjednać sobie ogólne szanowanie, czuwając na każdym kroku nad ścisłym przestrzeganiem ustaw i szybkim wymiarem sprawiedliwości, tudzież godząc w sposób jętny i taktowny obowiązki urzędnika z obowiązkami syna tej gorąco przezeń ukochanej ziemi.

Miło nam w szczególności podnieść postępowanie p. Michalczewskiego z urzędnikami i wladnymi. Postępowanie to „suaviter in modo fortiter in re“ nacechowane wszędzie i zawsze otwartością, wyrozumiałością, serdecznością, datniające na każdym kroku, że p. Michalczewski uważa urzędnika nie jako maszynę do załatwiania liczb przeznaczoną, lecz jako czynnik włączony do współdziałania w osiągnięciu szczytnych celów instytucji sądownictwa, zdobyty p. Michalczewskiemu w krótkim czasie po objęciu urzędowania nie tylko cześć, lecz — co najważniejsze — serca podwładnych.

To też uroczystość urządzona d. 3. bm. w gremium tutejszego sądu z okazji pominięcia jubileuszu nie nosiła na sobie piętna czezej wencjonalności, lecz przybrała cechę prawdziwej serdecznej owacji dla ukochanego przełożonego. Po złożeniu życzeń ze strony starostwa, wienstwa obu obrządków, adwokatów i notariuszów, urzędu podatkowego i pocztowego, wadzono jubilatą do pięknie udekorowanej rozpraw, w której zgromadzili się wszyscy członkowie sądu tutejszego i prokuratorji państwowej, tudzież liczni członkowie podwładnych sądów powiatowych.

Umieszczony na galerji chór tutejszego sądu przystawiając muzykę odspiewał kantatę ułożoną na uczczenie tej uroczystości przez zastępcę kuratora p. Chylińskiego, poczem imieniem obwodowego p. radca sądu kraj. Szymonowicza w pięknej przemówieniu tchnącym serdecznością podniósł przymioty i zasługi jubilatą komitetu, prosząc, której wypowiedzenie na walnym zgromadzeniu członków sądowych, naradzającym się z urzędowaniem uroczystości wyraźnie poleconemu, by p. prezydent Michalczewski jeszcze

na swem s...
który tym...
ta wypowi...
duchu wsz...
mówił kien...
czem imie...
sędzia pow...
P. Mi...
wiązania c...
wał wszys...
będzie jeg...
stanowis...
domości...
grupę wsz...
wych i pr...
wspólna p...
tutejszym...
dział takż...
miejscowi...

Zału...
patrzenia...
nia nauk...
się naucz...
28. czerw...
Czeremosz...
Sciściel i p...
Dr. Mikoł...
szkoła w...
Kwarstatów...
W p...
wicz waż...
egnowan...
skutecznie...
rozwoju p...
ka owa p...
wszczenie...

Koń...
pocieszają...
jak i lud...
dzaj pra...
Po c...
przepraw...
szkoły ta...
dość liczn...
ci — cał...
mowali u...
dzie dan...
Wyc...
za które...
się do m...
stwu Kr...
tak za o...
niu nau...
ranie szk...
ności. Z...

dego dol...
zgastym...
kami...
Mag...
wie —
Po...
Magnaba...
słowach...

—
rzekł se...
wiennie...
Pos...
chowała...
zwlok m...
dzić w...
że wsze...
odprowa...
Wi...
piorune...
wzrusze...
ry uda...
dział m...
Do...
uwaga...
a nastę...
kolegan...
olbrzym...
ści bra...
lena m...
trzebaby...
lub też...
dań i k...

9)

Wina i kara.

z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

W uchylonych drzwiach od sieni ukazała się głowa szpiegującego Guidé.

Magdalena zbliżyła się do trupa, przyklekła na podłodze obok niego i pograżyła się w milczącej kontemplacji. Zdawać się mogło, że zabrakło jej sił, bo usunęła się chwilowo niżej jeszcze i dotknęła bladym czołem brzegu kanapy, wkrótce podniosła się jednak i zaczęła przeszukiwać kieszenie nieboszczyka. Rysy jej przeciągnęły się i zmieniły w owej chwili tak bardzo, że trudno je było rozpoznać. Piękna kobieta wydawała się starszą o jakieś lat dwadzieścia. Grube krople potu spływały po trupio-bladem czołe, przez zszniale usta wydobywał się krótki, świszczący oddech.

Guidé, śledząc jej ruchy, szeptał z przerażeniem:

— Warjatka! zupełna warjatka!

Magdalena weszła do gabinetu męża i zabawiwszy tam krótką chwilkę wróciła, trzymając w ręku kartkę, pochylała się nad kominkiem, rozdmuchiwała przygasające węgle i przytknęła do nich papier, który splonął natychmiast. Młoda kobieta popatrzyła szklanym wzrokiem na ulatujące w powietrze szczątki i wyszła z pokoju tym samym sztywnym, automatycznym krokiem.

X.

Na drugi dzień rano Tomasz stanął po raz pierwszy przed sędzią śledczym, który rozpoczął

badanie. Wielkość śladów, znajdujących się w aleji świerkowej, odpowiadała wielkości jego nogi, a płaszcz przestrelony na lewym rękawie świadczył wymowniej jeszcze, że to do niego, a nie do kogo innego strzelał pamiętnej owej nocy gajowy.

Na wszystkie te wskazówki, oskarżające go w tak widoczny sposób, Tomasz wstrząsał milcząco głową, lub dawał wymijające odpowiedzi. Sędzia, nie mogąc zeń wydobyć żadnego zeznania, odesłał go tymczasowo do więzienia w Saint-Claude.

Doktor Maquabat znalazłszy zrana Magdalene w tym samym stanie omdlenia co dnia poprzedniego, zaniepokoił się do najwyższego stopnia i zapominając o konkurencyjnej zawiści i drobnych nieporozumieniach posłał natychmiast po Franciszka Hormais i doktora Thurod, którzy byli jedynymi lekarzami w Saint-Claude.

Wezwanie Maquabat przeraziło w pierwszej chwili Franciszka, obawiał się jakiego zdradliwego podstępku ze strony wrogięgo sobie doktora. Po krótkiej jednak walce ze sobą samym uspokoił się i udał się do Bonchoux w towarzystwie Thurod.

Magnabat spotkał ich w przedpokoju i poinformowawszy w krótkich słowach o zatrważającym stanie zdrowia Magdaleny, poprowadził ich do pokoju chorej. Franciszek postępował za nim błady i drżący, jak gdyby szedł na ścięcie.

W korytarzu spotkali Annę.

— Biegnę właśnie uwiadomić pana doktora, zawołała uradowana dziewczyna, że moja pani już się przebudziła.

Magdalena rzeczywiście chodziła po pokoju,

już to zatrzymując się przed oknem i przebiegając w palcach faldy firanek, już to wpatrując się szklistym, bezmyślnym wzrokiem w sufit.

Zdawała się nie widzieć i nie słyszeć co się dokoła niej działo i krążyła bez przemyśleń po sypialni.

Magnabat wziął ją łagodnie za rękę i podziwiał w fotelu. Podniosła na niego zdumione spojrzenie wielkich swych oczu, pozbawionych mroku, a następnie przeniosła je na doktora Thuroda i Franciszka Hormais. Ten ostatni wytrzymał w milczeniu, lecz drgnął całym ciałem.

Ani jeden mięsień nie drgnął na twarzy Magdaleny, której ręka pozostawała w ręku doktora Maquabat, probującego puls. Głowa jej, wspierana na poręczu fotelu, poruszała się rytmicznym ruchem z lewej strony w prawą, a z ust wyrzynęły się urwane zdania bez związku. Nagle odwróciła spojrzeniem wszystkich obecnych, uśmiechnęła się i zaczęła nucić półgłosem:

Pójdźcie dziewczęta, pójdźcie chłopaki,
Majowe drzewo zieleni;
Czeka was grajek nie lada jaki
W blasku wiosennych promieni.

— Stało się, czego obawiał się dr. Maquabat, rzekł Thurod; nieszczęśliwa postradała zmysły.

Magdalena zaczawszy znowu krążyć po pokoju, przez jedno mgnienie oka zatrzymała się przed Franciszkiem i zwrócona plecami do niego, spojrzawszy na twarz innych doktorów, utkwiała w jego twarz i spojrzała na niego, pełne niewymownego przerażenia spojrzenie. Oczy jej płonęły takim nadzwyczajnym blaskiem, jak gdyby całe życie w nich się tylko skupiło.

Dziwne to spojrzenie objęło na sekundę

na swem stanowisku pozostał. Grzmot oklasków, który tym słowom towarzyszył, okazał, że prośba ta wypowiedziana była nietylko imieniem, lecz w duchu wszystkich zgromadzonych. Następnie przemówił kierownik prokuratorji p. Chyliński, poczem imieniem sądów powiatowych przemówił sędzia pow. ze Zborowa p. Czuczawa.

P. Michalczewski, temi oznakami czci i przywiązania do leż wzruszony serdecznie podziękował wszystkim zgromadzonym, zapewniając, że będzie jego staraniem wytrwać dalej na zajętem stanowisku, co żywymi objawami radości do wiadomości przyjęto. Następnie zdjęto fotograficzną grupę wszystkich zgromadzonych członków sądowych i prokuratorji państwa, poczem nastąpiła wspólna przepłatana licznymi toastami uczta w tutejszym lokalu kasynowym, w której wzięli udział także adwokaci, notariusze (po części i zamiejscowi) i lekarze sądowi.

Załącze 8. lipca. (Podziękowanie). Celem rozpatrzenia i zapoznania się ze sposobem udzielenia nauki zręczności szwedzkiej (slöjd) zebrało się nauczycielstwo okręgu śniatyńskiego w dniu 28. czerwca br. w szkole ludowej w Załuczu nad Czeremoszem. Zebranie owo powitał tamtejszy właściciel i przewodniczący Rady szkolnej miejscowej Dr. Mikołaj Krzysztofowicz, za którego staraniem szkoła w Załuczu przysłała w posiadanie kilku warsztatów i mnóstwa narzędzi.

W przemowie swej podniósł p. Krzysztofowicz ważność tej nowej gałęzi nauki, która pielegnowana odpowiednio może wpłynąć bardzo skutecznie na przemysł kraju, i że wobec słabego rozwoju przemysłu rękodzielniczego w Galicji, nauka owa powinna być tem bardziej znaleźć pomieszczenie w szkołach naszych.

Kończąc przemowę swoją wskazał mowca na pocieszającą okoliczność, że tak uczniowie sami jak i lud bardzo chętnie widzi i wspiera ten rodzaj praktycznej nauki.

Po odbytej lekcji teoretycznej i praktycznej przeprowadzonej z uczniami przez nauczyciela szkoły tamtejszej p. O. Bihuna i po przejrzeniu dość licznie nagromadzonych okazów pracy dzieci — całe Zgromadzenie w liczbie 38 osób podejmowało u siebie Państwo Krzysztofowicze na obiedzie danym z prawdziwie staropolską gościnnością.

Wydział Towarzystwa pedagog. śniatyńskiego, za którego inicjatywą zjazd ów nastąpił, poczuwa się do miłego obowiązku złożyć niniejszem Państwu Krzysztofowiczom serdeczne podziękowanie, tak za okazaną szczerą gościnność w podejmowaniu nauczycieli jako też za chętnie i czynne wspieranie szkolnictwa i kielkującej u nas nauki zręczności. Z Wydziału Towarz. pedagogicznego w Śnia-

tego doktora i Magdalena posunęła się dalej ze zgastym wrokiem i bezwładnie zwieszonymi rękami...

Magnabat zbliżył się przerażonej Anny.
— Idź, moje dziecko — rzekł jej dobrotliwie — i poproś tu do nas pana sędziego.

Po chwili Dampierre wchodził do pokoju. Magnabat przedstawił mu stan rzeczy w paru słowach.

— Spróbujmy zaprowadzić ją do trupa — rzekł sędzia. — Silne wrażenie może na nią zba- wiennie podziałać.

Postąpiono wedle jego rady. Magdalena zachowała ten sam spokój i obojętność w obec zwłok męża. Naprawdę Magnabat starał się rozbudzić w niej iskrę świadomości. Widząc w końcu, że wszelkiego usiłowania jego są bezowocne, kazal odprowadzić chorą do jej pokoju.

Wiesć o obłędzie Magdaleny rozbiegła się piorunem pomiędzy służbą i wywołała wielkie wzruszenie. Nie dziwił się jeden tylko Guidé, który udał się natychmiast do Magnabat i opowiedział mu o tem, co widział ubiegłej nocy.

Doktor wysłuchał relacji jego z największą uwagą, każąc sobie powtarzać niektóre szczegóły, a następnie poszedł się podzielić wiadomością z kolegami. Pomimo całej wytrawnej swej wiedzy i olbrzymiej praktyki nie chciał w danej okoliczności brać odpowiedzialności na siebie tylko. Magdalena mogła być naprawdę warjatka, a wówczas trzeba było rozpocząć systematyczną kurację, lub też mogła udawać warjację dla uniknięcia badań i kary, a w takim razie nie należało się co-

tynie dnia 3go lipca 1889. *Franciszek Howorka*, zast. przewod. *P. Stankowski*, sekretarz oddziału Towarz. pedegogicznego.

KRONIKA.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dzisiaj. Na porządku dziennym jest kilka spraw naglących.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole żeńsk. im. św. Anny odbędzie się 12. bm. o g. 4. popołudniu.

Wystawa robót, rysunków i prac pisemnych uczennic szkoły żeńskiej im św. Marji Magdaleny otwartą będzie we czwartek, w piątek i sobotę rano od godz. 8. do 12. i od 3. do 6. popoł.

Z Towarz. im Staszica. P. Zygmunt Kaczkowski, znany zaszczytnie literat, zamieszkały w Paryżu, przystąpił do Towarzystwa imienia Stanisława Staszica jako członek wspierający, z wkładką roczną 50 frank.

Konfiskata. Numer *Nowej Reformy* z datą niedziela 7. lipca skonfiskowała prokuratorja za treść korespondencji z Gorlic o wyborach.

Wczorajszy numer *Dziennika Polskiego* uległ również konfiskacie.

Rewizje i aresztowania. Wczoraj po północy zrobiono w Dublanach rewizję u słuchaczów miejscowej szkoły rolniczej pp. Jelskiego i Januszewskiego, poczem ich aresztowano i odstawiono do sądu karnego we Lwowie.

Od komitetu II. Zjazdu prawników i ekonomistów polskich, otrzymaliśmy pismo następujące z prośbą o umieszczenie:

Powołując się na naszą odezwę z d. 17. grudnia 1888, którą wszystkich prawników zaprosiliśmy do uczestnictwa w II. Zjeździe prawników i ekonomistów polskich we Lwowie w r. 1889 odbyć się mającym, mamy zaszczyt ogłosić porządek dzienny zjazdu, ponawiając prośbę o wzięcie w nim udziału w d. 12., 13. i 14. września br.

Wkładka dająca prawo do uczestnictwa w zjeździe ustanowioną została na 4 zł. = rubli 3.35 czyli 7 mrk. niem., którą to kwotę upraszamy dołączyć do zgłoszenia się pisemnego lub też równocześnie z temże przesłać przekazem pocztowym pod adresem: sekretarz Zjazdu dr. Ernesta Tilla we Lwowie.

Przytem zauważamy, iż wczesne zgłoszenie się z uczestnictwem jest ze względu na konieczne przygotowania zjazdu, w interesie samych uczestników bardzo pożądanem i z tego powodu upraszamy o nadsyłanie tychże zgłoszeń ile możności przed 1. września br. Jakkolwiek bowiem i późniejsze zgłoszenia z przyjemnością przyjmujemy, to jednakże ze względów technicznych nie będziemy mogli ręczyć później zgłaszającym się, że otrzymają wszystkie druki zjazdu, tudzież, że będą mogli być odpowiednio pomieszczeni. Bliższe szczegóły poda-

ć przed żadnym sposobem wydobyć z niej prawdy; należało przeciwnie zmusić ją do zaniechania wstrętnej komedji i do poinformowania przedstawicieli sprawiedliwości o szczegółach dramatu, w którym ona sama, jak ze wszystkiego można było wnieść, odegrała wybitną rolę.

— Panowie, kończył opowiadanie swe Magnabat. Nie mogę i nie mam prawa ukrywać przed wami, że choroba Magdaleny przedstawia mi się w podejrzanem świetle. Nienaturalnie, długo trwające omdlenie, ślady krwi na paznogiach i rękach, brak zupełny gorączki, wszystko to daje mi wiele do myślenia.

— Ależ, doktorze, zaprotestował Franciszek, zapatrujesz się na tę sprawę przez pryzmat uprzedzenia chyba. Wprowadzają cię w błąd pewne wskazówki, które rzucają prawdopodobnie mylne światło na p. Gonssolin. Co do mnie uważam ją za istotnie i prawdziwie cierpiącą i odrzucam od siebie wszelką myśl występnego udawania.

Thurod przyłączył się do zdania Franciszka.
— Bardzo być może, że macie panowie słuszność — odparł Magnabat namysławiając się. To też wydam natychmiast rozkaz odwiezienia chorej do szpitala w Saint-Claude i zamknięcia jej w oddziale dla obłąkanych.

Tegoż wieczora jeszcze Magdalena była w Saint-Claude, a sąd wyznaczył dra Magnabat i Franciszka Hormais do pielęgnowania jej i przekonania się czy choroba jej jest istotną, czy też udaną...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

my we właściwym czasie do wiadomości uczestników i ogłosimy je w dziennikach krajowych. Zarazem zawiadamiamy, że poczynimy odpowiednie kroki w celu uzyskania u zarządów kolejowych opustu w cenie jazdy dla uczestników. Lwów 8. czerwca 1889. Komitet Zjazdu. Przewodniczący dr. *Leonard Piętał*. Sekretarze: dr. *Abraham*, dr. *Till*.

Wycieczka do Brzuchowic zapowiedziana przez Resursę urzędniczą odłożoną została z powodu niepewnej pogody na 14. bm. tj. na przyszłą niedzielę. Bilety wydawane będą co dzień w lokalu Resursy. Bilety już nabyte są i nadal ważne.

Szczególną wystawę sklepową urządził naprzeciw gmachu teatralnego przy ul. Skarbkowskiej pewien kupiec, który aż na ulicy umieścił stos kufrów i kuferków piętrzących się sobie. Szczególna ta wystawa stała się powodem spłoszenia się konia pod oficerem, prowadzącym onegdaj oddział żołnierzy tą ulicą, wskutek czego jeden z przechodniów został boleśnie potrącony. Może odpowiednie organa zechcą nakłonić p. kupca do ograniczenia swej wystawy na drzwi i okno sklepowe.

Awantura familijna na ulicy. Dnia 8. bm. popołudniu na ulicy Szeptyckiego, (cmentarnej) synu właściciela realności Antoni J., napadł własnego ojca, powybijał u niego okna, a przy najohydniejszym skandalowaniu publicznie, zbił go na kwaśne jabłko. Niekończąc na tem — w nocy po 11. godz. powtórnie napadł ojca na ulicy, i podarł na nim całe ubranie, a pomimo krzyku nie było nikogo kompetentnego do obrony i położenia końca awanturze, która trwała do g. 1. w nocy tak, że mieszkańcy tej ulicy zamiast spoczynku przymuszeni byli słuchać krzyku i przekleństw najordynarniejszych.

Od dr. Bylickiego otrzymaliśmy w sprawie biednego dziewczątka, które nie miało szczęścia dostać się na listę dzieci z kolonij mogących korzystać, wyjaśnienie, iż „niezbędnymi warunkami do przyjęcia na kolonję, są następujące: 1. ubóstwo; 2. brak zdrowia; 3. opinia dyrekcji szkolnej, dołączona do podania.

Otóż dziewczynka, o której mowa ze względu na zdrowie, mniej się kwalifikowała na kolonję od innych, a opinii dyrekcji szkolnej, pomimo żądania nie przedstawiała, jakkolwiek czasu do tego miała dosyć.

Umieszczając powyższe wyjaśnienie zapewniamy szanownego autora tegoż, że powody, dla których biedne owo dziewczę nie dostało się na listę kolonjantek są inne i są nam dobrze znane, poruszać ich jednak nie będziemy.

Zresztą pp. Küblerowie, o których dziecko chodziło, oświadczają niniejszem, że nie znajdują się w takim położeniu, aby potrzebowali korzystać z szlachetnej ofiarności publicznej, wobec czego 15 zł. złożonych przez panny Towarnickie może posłużyć na wystanie dziewczynki, której rodzice w przykrzejszem się znajdują położeniu.

W sprawie asekuracji. W korespondencji z Jaworowa do jednego z pism ruskich spotykamy następującą wiadomość. Przy pożarze, który nawiedził niedawno wieś Przyłbice zaangażowane były 4 towarzystwa asekuracyjne, była więc najlepsza sposobność porównać ich działalność, a mianowicie skonstatować, czy całą ubezpieczoną sumę wypłacają te towarzystwa, a względnie ile potrącają w razie, gdy budynki ubezpieczone były za wysoko lub też postarzały się po ubezpieczeniu. Skonstatowaliśmy więc, że „Azienda“ potrącała w Przyłbicach 6%, krakowskie Towarzystwo 13%, „Concordia“ 17% a „Slavja“ 22%. Najbardziej dziwnem wydaje się postępowanie tego ostatniego towarzystwa, które się mieni „słowiańskim“ i które do takiego potrącania nie miało żadnego powodu. Winien temu jeden likwidator, p. S., który w dodatku hańbił włościan słowami „pies“ itp. Ubezpieczeni w „Slavji“ nie przystali na taką likwidację i udali się na drogę sądową.

Zmarli. Bazyli Siokoło, wysłużony gk. dziekan czortkowski, proboszcz w Czortkowie, zmarł 5. bm. w 76. r. i 41. kapłaństwa.

Ks. Józef Czyczyłowicz, gk. proboszcz w Ożomli, pow. sądowiszeńskiego, zmarł 6. bm. w 67. r. życia i 43. r. kapłaństwa.

Michał Grabski, inspektor podatkowy w Zloczowie zmarł 1. bm. w 55. r. życia. Zmarły był szczerym patriotą ruskim i cieszył się ogólną sympatją.

Jeszcze z powodu wycieczki do Ojcowa. W nrze 144 *Gazety Lwowskiej* z d. 26. czerwca 1889 r. zamieszczono dosłownie artykuł *Dniewnika Warszawskiego*, opisujący powody uwięzienia akademików krakowskich w Ojcowie. Wobec brzmienia końcowego ustępu tego artykułu „charakterystycznym jest, że dwaj studenci złamali dane słowo i uciekli z więzienia“, oświadczamy, że żaden z nas nie wiązał się słowem honoru do pozostania w Ojcowie. *Kazimierz Bąk*, uczeń prawa; *Jakób Krok*, student medycyny.

Produkcja muzyki wojskowej p. 15. odbędzie się dziś we środę przed domem inwalidów.

Królem kurkowym w krakowskim towarzystwie strzeleckim został d. 7. bm. p. Jan Gwiazdomorski radca miejski. Marszałkami nowego króla za najlepsze strzały mianowani zostali pp. Józef Rudnicki i Michał Marfiewicz. Uroczystość rozpoczęcia nowego panowania zakończyła się uczną strzelców, do której zasiadło około 50 osób, wraz z członkami honorowymi pp. Baranowskim, dr. Szlachetkowskim i dr. Weiglem. Ustępujący król p. Teodor Gajdzicz podarował towarzystwu na pamiątkę piękne rogi jelenia, zabitego w r. 1802, przez ojca ofiarodawcy.

Krakowiaki wyboreze. W *Gazecie przemysł.* spotykamy następujące kwiatki poetyczne, wykwitłe pod skwarem akcji wyborczej nad Sanem, ale dobrze dające się zastosować i do nadpeltwiańskiej niwy:

Wśród krzewiastej niwy,
Z róż potoczek płynie,
Z kim jest propinacja,
Ten nigdy nie zginie.

Rośnie w górę, rośnie,
Z krzyżkami drzewo,
Kto chce rwać ten owoc,
Nie pójdzie na lewo.

Nic nie masz za darmo
U kahalnej braci,
Więc kosztą wyborów,
Miasto im zapłaci.

Koronacja poety. W ubiegłym miesiącu odbyła się zapowiedziana publicznie, formalna koronacja najpopularniejszego i najlubiejszego poety hiszpańskiego, Josego Zorrilli, śpiewaka Grenady, przyjaciela nieszczęśliwego cesarza meksykańskiego, Maksymiljana, którego smutną historją tak po mistrzowsku rymami wyspiewał. W uroczystości tej wziął udział cały naród; wyrwał się dziwnego 72 letniego poetę z jego samotności i wezwał go do ulubionej siedziby jego utworów, aby tam przyjął najwyższe odznaczenie, jakie naród w ogóle może dać swemu poecie.

W styczniu br. redaktor *Defensor de Granada*, p. Seco de Lucena, zaproponował, aby klub literacki „Liceo de Granada” wziął w rękę ukoronowanie poety podczas bożego ciała. Myśl tę przyjęto z zapalem. Rząd uchwalił na ten cel 20.000 pesetów, a królowa-rejentka przyrzekła jeżeli nie przybyć osobiście, to przynajmniej przysłać przedstawiciela urzędowego. Na koszt uroczystości nadto napływały sumy z różnych miast Hiszpanji i od wielu osób prywatnych; znaczny fundusz uchwalił też zarząd miejski Grenady, przyrzekając nieograniczony swój współudział. Pracował z gorączkowym zapalem około przygotowań, chciano, ażeby w istocie obchód był godnym rzadkiej uroczystości. W dniu 14. zm. rozpoczął się szereg dni zaszczytnych dla Zorrilli. Bogato przystrojony pociąg zawiózł go z Madrytu do Grenady, wszystkie stacje przybrały odświętną szatę, wszędzie czekały na poetę deputacje. Nieprzejrzany tłum powitał go na dworcu w Grenadzie, gdzie zgromadzili się najwyżsi przedstawiciele władz, wielu miast, stowarzyszeń i prasy, wjazd sędziwego wieszca zamienił się na wielką demonstrację. Długa droga od stacji do Alhambry tonęła w świetle ogni bengalskich, a rakiety wyrzucały słupy ogniste ku niebu. Przeszło 200 powozów towarzyszyło galowemu ekwipażowi poety, niezliczony tłum tworzył szpaler.

Tydzień minął wśród różnych drobniejszych okazji na cześć Zorrilli, a dnia 21. czerwca odbył się akt złożenia wielkiego hołdu publicznego. Wspaniałe aleje „salonu” Grenady zostały na tę uroczystość z wielkim smakiem przybrane. Wieszcz zajął miejsce pod czerwonym, aksaminowym baldachimem ze złotymi galonami, przybrany w liście palmowe i różne alegorie — i tam czekał na przybycie uroczystego pochodu, który trwał przeszło trzy godziny. W 50 oddziałach, przerywanych orkiestrami, przeciągały przed poetą władze, szkoły, cechy, stowarzyszenia, ciał konsularne, przedstawiciele licznych miast i wszyscy, odpowiednio do stanu, wykształcenia i majątku, składali u stóp poety mniej lub więcej cenne wieńce i dzieła sztuki, wyrażając przytem cześć swoją bądź w skromnych wyrazach, bądź w szumnych frazesach. Głęboko wzruszony, ze łzami w oczach przyjmował Zorrilla te wszystkie hołdy, jakie mu składał naród.

Właściwy akt koronacji odbył się 22. czerwca w pałacu Karola V. Początkowy zamiar ukoronowania poety w samej Alhambrze w sali „posłów” lub sali „lwów” musiał zostać zaniechany z powodu ich zbyt małych rozmiarów. Natomiast obrano salę uroczystą w pałacu Karola V., która i obszernością i przepychem odpowiada w zupełności celowi. Około g. 5. po południu olbrzymia sala była do ostatniego zakątka wypełniona wyłącznie przedstawicielami najlepszych klas

towarzyskich, a pleć piękna zgromadziła się nader licznie. Śród dźwięków muzyki wszedł pochód koronacyjny od strony Alhambry do sali uroczystej, przedstawiciel królowej zajął miejsce pod baldachimem. Zorrilla usiadł po prawej jego stronie. Poczem zbliżyło się dwóch paziów, którzy nieśli na bogatej poduszce złoty wieniec wawrzynowy, przeznaczony dla wieszca przez „Liceo de Granada”. Prezes, hrabia „de las Infantas”, wręczył śród przemowy wieniec księciu de Rivas, przedstawicielowi królowej, który dopełnił aktu koronacji, wygłosiwszy również poprzednio mowę. Huragan oklasków towarzyszył koronacji, a wzmógł się jeszcze bardziej, gdy drżący wieszcz wypowiedział podziękowanie.

Na zakończenie jeden z członków orszaku z Madrytu odczytał w najgorętszych słowach napisany list cesarza brazylijskiego. Wieczorem odbył się koncert w tej samej sali, poczem wszystkie wieże i ruiny, cały las i Alhambra zajaśniały w ogniach bengalskich, przedstawiając czarodziejski widok, który pozostanie niezatarty w pamięci obecnych.

Tak cześć Hiszpanja wieszczów swoich — za życia!

Za dobrym przykładem. Z Jaworowa donoszą że i tam do niedawna nie mniejsza była bieda z intabulacjami gruntów chłopskich, jak w innych powiatach. Kto kupił kawałek gruntu za 20 złr. szedł do notariusza i musiał za przeprowadzenie intabulacji płacić 5—10 złr., przez co nie jeden nie był w stanie odpowiedzieć wymogom prawnym. Wskutek tego sędzia jaworowski, p. Zawadzki, kazał zawiadomić wszystkie gminy, że przyjmować będzie od stron ustne zawiadomienia o tego rodzaju transakcjach.

Konkurs. *Gazeta Świąteczna* podaje rezultat konkursu, ogłoszonego przez siebie za napisanie najlepszego i odpowiadającego postawionym warunkom artykułu lub powiastki. Termin konkursu upłynął z 2. kwietnia rb. Obecnie sąd konkursowy wydał już decyzję w kwestji udzielenia nagrody, o którą ubiegało się 18 artykułów (opisów) i 25 powiastek. Sąd konkursowy uchwalił, że żaden z nadesłanych artykułów nie zasługuje na nagrodę. Powiastka p. t. „Wdowa kukła — siebie oszukała” zasługuje na nagrodę, która też w kwocie rs. 100 przyznana jej została. Autorem nagrodzonej powiastki jest, jak się okazało po otworzeniu koperty, p. Jan Kowerski. Z pozostałych sąd konkursowy wyróżnił kilka powiastek i artykułów, które, pomimo zalet swoich, wymagają poprawek albo też nie odpowiadają warunkom konkursu.

Drogi obraz. W Paryżu sprzedawano w tych dniach na aukcji obrazy ze słynnego zbioru Secretana) Na aukcję tę zjechali się artyści i handlarze, żurnaliści i ciekawi z całego prawie świata. Pomiędzy innymi znajdował się obraz Millet, „Angelus” (Anioł pański). Za obraz ten o wysokości 54 centymetrów a szerokości 62 centymetrów dawano w niespełna minucie 300.000 fr. Dobijali się o niego przedstawiciele amerykańskiej „Corcoran-Gallery” i niejaki Georges Petit, zastępca p. Prousta, który chciał go nabyć dla państwa francuskiego. W krótkim czasie podawano za niego 500.000 franków, iż nareszcie został zdobyty przez p. Prousta dla Francji za cenę 553.000 fr. Obraz ten przedstawia płaszczynę o zmierzchu wieczornym; młody człowiek i dziewczyna zatrzymują się na odgłos sygnaturki w robocie swej, a z nimi zdaje się cała natura oddychać nabożeństwem. Millet miał onego czasu za kosztowny ten obraz dostać podług jednych 600 podług drugich 1200 franków.

Po premierze. Jedna z dam (do autora): Przez cały ciąg pierwszego aktu byłam niezmiernie wzruszona. — Autor (rozpromieniony): Czy być może, pani? — Dama: Zaraz na początku sztuki zgubiłam kółczyk brylantowy. Szczęściem w antrakcie znalazłam go w łóżku.

„Figaro” donosi, że królewicz szwedzki, Eugeniusz, chce pojąć za małżonkę księżniczkę Kalu Kanę z Haiti, nadzwyczaj piękną damę o najczystszych kolorze hebanowym.

Mianowania. Minister skarbu zamianował głównego kasjera lwowskiej głównej kasy krajowej, Olpińskiego, kontrolorem w 7 klasie rangi, a adjunktów głównej kasy krajowej: Swobodę i Maksymowicza, głównymi kasjerami w 8. klasie rangi.

Kandydaci notarialni zawiązali stowarzyszenie pod firmą „Towarzystwo galic. kandydatów notarialnych we Lwowie” dla popierania swoich moralnych i materialnych interesów. Pierwsze walne zgromadzenie celem wyboru władz towarzystwa i uchwalenia regulaminów obrad walnego zgromadzenia i pożyczkowego, odbędzie się w niedzielę 14. bm. w sali posiedzeń sądu kraj. cywilnego we Lwowie o godzinie w pół do 10. przed południem.

Zaćmienie księżycy. Jutro 12go przyradnie drugie w tym roku zaćmienie księżycy, widzialne u nas

częściowo, przyczem połowa tarczy księżycy będzie zakryta. Wejście księżycy w półcień nastąpi jeszcze przed jego zejściem ponad widok horyzontu, natomiast będzie już widzialnem jego wejście w cień, które nastąpi o godz. 8:36. Jądro cienia księżycy puści księżyc o godz. 10:58, a zupełny koniec cienia i wyjście księżycy z półcienia nastąpi o godzinie 6 w nocy.

Mianowania. Dyrekcja poczt i telegrafów zamianowała posady pocztmistrzów: we Frysztaku Edwarda Kowalskiego; w Bukaczowcach Edm. Gotkowskiego; w Staremście Dyoniz. Pappowi; — posady pocztmistrzów: w Stanisławczuku Wandzie Szymonowej; w Podkaminie k. Rohatyna Janowi Solonowiczowi; w Słobodzie leśnej Stefanji Ludwigi; w Makowej Janowi Bugno; w Korszowie Wincentynie Ederowej; w Porąbce Chryst. Pontesowi; w Dzikowie Stanisławie Wernerowi; w Stryhańcach Aleks. Grabowskiej; w Krasnym Pie Anast. Wiszniowskiej; w Osieku Ludw. Kowalskiej; w Uhersku k. Stryja Emilji Michniewicz; w Krynicy Józef. Łuźnickiemu; w Miżyńcu Bolesławowi Kowalskiemu; w Kranzbergu Zofii Helczyńskiej; w Synowcu wyżnym Sewerynowi Bohusowi de Beharfalva; — posady pocztmistrzów: w Koberzynie Ludwikowi Selbawczyńskiemu; a w Skolyszynie Ant. Fleiszerowi.

Rada szkolna kraj. zamianowała Jana Bortniewicza stałym nauczycielem w Winiatynach; Władysława Krzysztofowicza, stałym nauczycielem w Capowie.

Autentyczne. W pierwszych dniach czerwca nadziedz do p. St. we Lwowie z Ameryki telegramem adresem następującym: „Austria - Lemberg S...ska” (nazwisko adresatki). Ponieważ nie było w tym mieście oznaczonego pomieszczenia adresatki, woźny pocztowy udał się do biura meldunkowego pocztowego po długich poszukiwaniach napisano na telegramie: „Galicja S...ska in Lemberg unbekannt.” Dowiedziawszy urzędnik trafił odrazu w sedno i nie pomylił się, adresatki o imieniu „Galicja” w spisie nie było. Po otrzymaniu adresu, adresatka otrzymawszy list z Ameryki, zgłosiła się na policję telegram odebrała.

Nerwy chińskie. O nerwach Chińczyków mówi pewien lekarz angielski, żyjący w Chinach, następująco: Notatkę: Brak nerwowości — oto cecha charakterystyczna fizycznego ustroju Chińczyków. Chińczyk nie może dzień cały pisać, dzień cały pracować, dzień cały jednej stać postawie, może stać, kuć złoto, robić drobne roboty, nie doznając zmęczenia albo rozstroju. Chińczyk żyje jak maszyna, która nie wadzona w ruch, nie przestaje chodzić, własnym siłom uwidocznia się u Chińczyka w najmłodszych latach. Nie ma w Chinach dzieci krnąbrnych i niesposobnych. Są one okropnie grzeczne i siedzą cały dzień bez pauzy i gier, urządzanych w celu wypoczynku. Chińczyk obywa się bez wszelkich ćwiczeń gimnastycznych, zabawa i sport są dla niego pracą bezustanną. Spać może gdziekolwiek bądź pod huczącymi maszynami, wśród ogłuszającego huków, wrzasku dzieci, ujadania psów, na ziemi, łóżku, na stołku, w ogóle gdziekolwiek bądź.

Zakaz. Biskup marsylski Robert w liście do władz skom zakazał wiernym zwiedzania wystawy, która ma się podnieca ona tylko zmysły, a gubi duszę.

Z Pensylwanji piszą do amerykańskiej prasy, że nad Johnstown i okolicą zaprowadzono stan obywatelski Stan Pensylwanji objął roboty nad oczyszczeniem rzeki z liny nieszczęścia i roboty te stoją pod nadzorem p. K. adjutanta Hastings. Deszcze ustawiczne padające wprawdzie pracę utrudniają, lecz zarazem oczyszczają nadzwyczajny odór znośniejszym czynią, bo gdyby powietrze gorące, natenczasby poszukiwania za czyszczeniem niemożliwymi były. Odór z ciał ludzkich i zwierzęcych jest już tak nieznośnym, że grabarze są przyzwyczajeni mieć zawsze środki desinfekcyjne przy sobie. Okropne położenia nie zmienia się całkiem, ciała znajdują się we wszelkich kierunkach i co chwilę wypływają na powierzchnię wody. Jenerał Hastings wydał polecenie, w której oznajmia, że objął komendę nad dystryktem, szczęściem nawiedzonym dystryktem. Roboty wykonywane to ze stoma ludźmi, których on wynajął, a ich wyżywienie botników będzie według potrzeby zwiększane. Przedmiotem przed mają być wszystkie rzeki i strumyki: Ciekawym jest, że czysta woda do nich sprowadzona. Ciekawym jest, że gapiów nie znoszą tam, każdy kto jest w miejscu, musi pracować, a kto tego nie chce i niema w sobie żadnych interesów, musi to miejsce opuścić. Jenerał Hastings dzwiera się, iż roboty w miesiącu ukończonemi Robotnikom dają 1 dol. 50 c. dziennie i żywność, umysł nieszczęściem nawiedzonych nowa wstąpiła dwaga i kilka od potrzeby licho urządzonych

już otworzono, które robią dobre interesa. Jenerał Haslings miał naradę z dwustu kupcami z Johnstown i zapewnili ich, że hurtowni kupcy z Filadelfii i Pittsburga są gotowi dać im towary na długi kredyt, jakich tylko potrzebować będą. Szczątki powyżej mostu zapalono, a niezmierna ilość trupów tam się znajdujących zostanie przez ogień zniszczoną i dla tego nigdy sprawdzić się nie da, ile ofiar potop ten pochłoniął.

Kwatermistrz Baker wysłał 4 kontrolorów, by sprawdzili liczbę potrzebujących wsparcia w samem Johnstown, i sklasyfikowali stopień ich potrzeb. Ci zdali wieczorem sprawozdanie, że pomimo, iż zaledwo tylko jedną część miasta obeszlą, znaleźli 1187 osób szybkiej pomocy potrzebujących. Prawie zadziwiającem jest, jak wielką jeszcze pomiędzy niektórymi jest nędza, jaką odkryto.

Ubrań szczególnie daje się czuć brak wszędzie, a nawet znaleziono wiele kobiet, których dzieci okropnie cierpiały nędzą, a one nie śmiały nawet nikogo o pomoc prosić. Tym dzielnym kobietom sowita pomoc załączniewiczej została. Od tego czasu pożywienie i ubrania, które dotychczas masami w niegodne ręce się dostawało, dostanie się obecnie w ręce godne i potrzebne. Właściwie prawdziwie.

Strój męski coraz bardziej przypada do gustu miłośnikom. Policja patrzy przez palce na to przebieżanie się a i ogół uważa to za jedną rozrywkę więcej. Tak przed kilku dniami przechadzała się w męskim stroju po bulwarach jedna ze znanych literatek. Niech; Właściwie pani Libert, wezwana na świadka przez sąd, nawet przed kratkami stanęła w spodniach i tużurku, a w dniu 20 lipca słówkiem nie zganili jej samowoli. Kierując wykopalską w Suzie pani Dieulafoy przyjęła rezydenta Carnota i jego żona w tużurku, gdy tenże przybył obejrzyć jej zbiory, przywiezione do Paryża.

W towarzystwie.

Rozmawiają o jubileuszu francuskim r. 1889.

Bankier Q. odzywa się:

— Ja jestem za zasadami 89-go...

Ktoś złośliwy kończy:

— Procentu...

W sądzie.

Oskarżony, skazano cię na dożywotnie więzienie...

— A nie możnaby, proszę prześwietnego sądu,

diagnostyczyć te pół roku, co przesiedziałem przed prawą?...

— Dla czego się upijasz?

— Z obowiązku obywatelskiego.

— Jakto?

— A gorzelnie?

Z albumu pesymisty.

...Z dwójga złego wolę chorobę niż lekarza, proces niż adwokata...

Korespondencja od Redakcji. P. S. L. w Stryju. Za późno. Bęło u nas dwukrotnie.

Teatr, literatura i sztuka.

Egzamin w szkole p. Laurekiej. (Dokończenie.)

W niedzielę podaliśmy wynik popisu fortepianoowego, pozostaje jeszcze klasyfikacja z kursów teorii muzyki i harmonji.

W kursie kontrapunktowym otrzymała nagrodę pierwszą pani Latour i panna Lustig, drugą pani Sebera i panna Diatel, trzecią panny Suchowska i Slotarska.

Kurs średni oddział III. nagrodę pierwszą panna Haczewska, drugą panna Podgórska, trzecią panna Notz.

Oddział II. nagrodę pierwszą panny Szrajer i L. Pogórska, drugą panny Grottówny i Michalska.

Oddział I. nagrodę pierwszą panna Morossang, drugą panna Freund, trzecią panny Weiss i Kostrakiewicz.

Kurs przygotowawczy nagrodę pierwszą panny Sahajdakiewicz i Poźniak, drugą Franio i Oles Grottowie.

Nakoniec sprostujemy niektóre błędy drukarskie niedzielnego sprawozdania i tak powinno brzmieć: W kursie średnim klasa I. pp. Groman, Dybuś, Notz i Lustig. Kurs elementarny, nagrodę otrzymali Bronio i Fredzio Jonaszowie.

Panna Hermina Patkiewicz, uczennica pana Marka, zaangażowaną została jako prima donna do ról dramatycznych i lirycznych pod bardzo korzystnymi warunkami na sezon letni do Odessy.

„Z nieśmiertelnych dni.” „Mówią, że nic głupszego nad poezję życia, z którą człowiek już wzrasta

od chwili powicia; mówią, że i rymować nie wielka jest sztuka, jeśli się w rymach śmiechu lub zabawy szuka; mówią, że wierszem pisac lada kto jest w stanie...” Oczywiście te niemądre mówienia skłoniły p. Stanisława Jarka, urzędnika kolei, do marnowania czasu nad pisaniem rymów i do marnowania pieniędzy na wydanie tych rymów. *Sit ei!* Gdy jednak p. Stanisław Jarek chce naciągnąć i publiczność na to drugie głupstwo i zaprasza ją by prenumerowała jego rymy, uważamy za rzecz stosowną ostrzedz publiczność przed ewentualnym nierozważnym krokiem. Za najlepsze ostrzeżenie uważamy przytoczenie wierszy opiewających zamiary, plan i charakter autora.

Słabemi memi siły chcąc wznowić te dzieje,
Uwidocznic tych czasów minionych koleje,
Przypomniec świetności dawnej pozostałość,
Skleilem duchem wieszczym skromną jedną całość.
Opartą w „części pierwszej” na dziejach ojczystych,
W „drugiej” na sonetach cierpkich nie kwiecistych,
W „trzeciej” na humoreskach i balladach wielu,
W których zda mi się pewnie — nie chybiłem celu,
W „czwartej” w końcu na życiu tych białych murzynów
Co dziś „drogi żelazne” sposobią do czynów,
Jakie im pokój zbrojny pogotowić każe:
Póki się kraj nasz cały bratnią krwią nie zmaże.
Kto więc słabą tę pracę posiąć sobie życzy,
Niech na liście swe Imię połozę laskawie;
Nie zagna tu zawodu, nie znajdzie goryczy,
I owszem wiele rzeczy, ku ducha zabawie;
A rymów tych więzanka wyciągnięta z pieśni
Odbije się i w sercach nutą: „Polskiej pieśni”!
Zdaje się, że ta próba wystarczy!

Homerowa Odyseja, heksametrom na mowę ukraińsko-ruśku perewirszowaw Petro Bajda. Nakładem redakcji „Prawdy.” Lwów 1889. Pod takim tytułem jako osobny dodatek do ruskiego miesięcznika „Prawda” zaczął wychodzić pierwszy kompletny przekład arcydzieła poezji greckiej, Odysei Homera na język ruski. Przekładu dokonał p. Piotr Niszczyński, nie wiemy z jakiego powodu schowany pod pseudonimem, kiedy niektóre pieśni jego przekładu „Odysei” były już i w Rosji i w Austrii drukowane pod jego własnym nazwiskiem. P. Niszczyński dłuższy czas bawił w Grecji, wykładał po grecku na uniwersytecie ateńskim, był nauczycielem w gimnazjum na wyspie Cyprze i tłumaczył ruskie „Słowo o pułku Igora” na język Homera, nie ma więc co mówić o tem, że przekład jego odznaczać się musi zrozumieniem języka i ducha oryginału. P. Niszczyński znanym jest też jako niepośledni znawca języka ukraińskiego, co wszystko razem składa się na to, że przekład jego rzeczywiście mógł się stać mistrzowskim. Mógł się stać... ale niestety, nie jest nim w takiej mierze, jakbyśmy się tego mieli prawo spodziewać, a to głównie z powodu niedbalstwa czy też pospiechu tłumacza. Forma poetycka przekładu mocno utyka, mnóstwo tu mamy heksametrów kulawych, leżących tylko po 5 stóp, w zamian za co inne mają ich po 7; mnóstwo spotykamy wyrażań mniej trafnych, rusycyzmów i polonizmów, których przy nieco staranniejszej rewizji rękopisu łatwo można było uniknąć. Są to jednak braki mało ważne, podnosimy je tu jedynie jako memento dla redakcji, by przy drukowaniu dalszego ciągu zwróciła większą uwagę na formę i wygładziła ją według możliwości, a w takim razie przekład ten będzie jedną z najpiękniejszych ozdób literatury ruskiej. *Iw. Fr.*

Wybory z kurji większych posiadłości.

Okręg Lwów. Wybrani Dawid Abrahamowicz.

Kraków. Głosujących 143. Wybrani: Namiestnik Badeni jednogłośnie; dalej Stan. Tarnowski 130, Stan. Madejski 129, Wład. Struszkiewicz 125, Mich. Bobrzyński 123 i Marjan Dydyński 102 głosami.

Żółkiew. Głosujących 41. Wybrani dotychczasowi: Tom. Rozwadowski i ks. Tytus Kowalski jednogłośnie, a Stan. Łączyński 39 głosami.

Stanisławów. Głosujących 71. Wybrani dotychczasowi: Wojciech hr. Dzieduszycki i Stan. Brykczyński.

Przemysł. Wybrani: Jerzy ks. Czartoryski, Zygmunt Dembowski i dr. Wład. Kozłowski.

Tarnopol. Głosujących 69. Wybrani: Jan Vivien 68, Eustachy Zagórski 68, dr. Klemens Żywicki 66 gł.

Kołomyja. Wybrani Golejewski Ant. 69, Kapri 62 głosami. Na hr. Dzieduszyckiego Stan. (znanego ze stanowczości zapatrywań) padło tylko 48 głosów. Reszta się rozstrzeliła.

Złoczów. Głosujących 103. Otrzymali: Gno-

iński Winc. 102, Jaworski Apol. 96, Schnell Oskar 60 głosów.

Brzeżany. Głosujących 80. Wybrani dotychczasowi: Alfons Czajkowski 73, Józef Wereszczyński 76, Emil Torosiewicz 56 głosami.

Czortków. Wybrani: Wład. Siemiginowski, Bron. Horodyski i Jan Gnoiński.

Tarnów. Głosujących 96. Wybrani: Tad. Langie 89, Wład. hr. Koziebrodzki 86 i dr. Tad. Rutowski 85 gł.

Rzeszów. Głosujących 63. Wybrani: Edw. Jędrzejowicz 62 i Karol hr. Scipio 61 ge.

N. Sącz. Głosujących 54. Jednogłośnie wybrani dotychczasowi: Gustaw Romer i Tad. Pilat.

Sanok. Głosujących 90. Wybrani jednogłośnie dotychczasowi: Aug. Gorayski, Stan. Gniewosz i Zygm. Kozłowski.

Sambor. Głosujących 67, wybrani: dr. Piotr Gross, dr. Tad. Skalkowski jednogłośnie, a 66 głosami Stan. hr. Tarnowski ze Sniatynki.

Nie zostali wybrani: Ks. Leon Sapieha, Jan Popiel, Wrotnowski, Roger Łubieński, Antoni Malecki, Ignacy Mochnacki, Tad. Wasilewski, hr. Wład. Russocki i p. Lubomirski Adam.

Nowi posłowie są: Schnell Oskar, Bron. Horodyski, Mar. Dydyński, Vivien Jan, Eustachy Zagórski, Tadeusz Rutowski.

Brak tylko jeszcze wyniku ze Stryja.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 9. lipca. Gielda komentuje dalej niekorzystnie układy kolei Kar. Ludwika z rządem w sprawie drugiego toru. Wskutek tego spadek kursów. Ludwika notują 192.25.

Bielsk 9. lipca. Znosi się tu na ogólny strajk robotników.

Berno 9. lipca. Także w Zwickau zastanowili robotę tkacze. Tutaj słabnie strajk wskutek ustępstw poczynionych przez fabrykantów.

Lublana 9. lipca. Przy głosowaniu na posłów sejmowych z miast, miasteczek i lublańskiej Izby handlowej wybrano 8 słowiańskich narodowców i jednego Niemca.

Berlin 9. lipca. Wydział niemieckiego komitetu, mającego na celu niesienie pomocy Eminowi basy, otrzymał depeszę, potwierdzającą, że wyprawa Emina baszy wyruszyła z zatoki Kiwoho, na północ od Lama, do wnętrza kraju.

Paryż 9. lipca. W dniu wczorajszym zwiędziło wystawę 203 000 osób.

Wiedeń 10. lipca. Gielda wieczorna: kredyty 302, węg. renta złota 99.95.

W delegacji węgierskiej wywiązała się wczoraj dłuższa debata nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych, mianowicie nad wotum zaufania, jakie uchwalonem być miało dla Kalnokiego. Apponyi i Andrassy jun. dowodzili, że wprawdzie zadowoleni są rezultatami polityki Kalnokiego, ale nie metodą. Ostatecznie przyjęto sprawozdanie ułożone przez Falka i zawotowano cały budżet.

Słychać, że fundacja bar. Hirscha dla Galicji jest zakwestjonowaną z powodu wielkich trudności, jakie stawia rząd jej aktywowaniu.

Jägerndorf 10. lipca. Strajk wzmaga się.

Berlin 10. lipca. *Kreuzztg.* zarzuca *Nordd.*, że napadając na Waldersee’go prowadzi politykę osobistą (Bismarkowską) i podkopuje dyscyplinę wojskową.

Pisma bismarkowskie nie zaprzestają ataków na walory rosyjskie.

Madryt 10. lipca. Ponownie słychać, że papież traktuje rzeczywiście z rządem tutejszym w sprawie przesiedlenia się do Hiszpanji.

Belgrad 10. lipca. Król powrócił tutaj i był przez ludność radośnie witany.

Sofja 10. lipca. Nowa pożyczka użytą zostanie głównie na sprawienie nowych karabinów re-petjerowych.

Paryż 10. lipca. W parlamencie oświadczył minister marynarki, że potrzebować będzie 58 milionów fr. na budowę nowych okrętów wojennych.

Z izby sądowej.

Berlin 3. lipca. (*Proces przeciw liverantom dla armji niemieckiej.*) Od tygodnia przeszło, bo od 24. czerwca rozpatruje tutejsza siódma Izba

karna nader przykrą sprawę przeciw dwóm liwerantom dla armji niemieckiej tj. przeciw bylemu sekretarzowi intendatury a obecnie kupcowi Janowi Hagemannowi i przeciw kupcowi Fryderykowi Wollankowi. Obaj są oskarżeni o przekupywanie płatników (Zahlmeister) armji niemieckiej. Sprawa ta, jak to czasu swego donosiliśmy, sięga roku 1885, kiedy to wykryto nadużycia płatników niektórych pułków, aresztowano znaczną ich liczbę, kilku z nich skazano na więzienie lub zuchtahaus, a resztę uwolniono. Obecnie trzydziestu pięciu płatników i aspirantów na ten urząd, częścią z więzienia, częścią z wolnej stopy stanęło jako świadkowie przed sądem; zeznawały także żony płatników i inne osoby, które prokuratorja na termin zawezwała.

Wollank, który od wielu lat był liwerantem dla armji, założył zrazu główne biuro w Hildesheim, a w r. 1881 połączył się z Hagemannem. Rozstali się obaj jednak w 1885 r. przyczem Wollank otrzymał 23.000 mrk. odstępnego i objął filją berlińską liwerunkowej firmy Nicolai i Estenfeld w Frankfurcie nad Menem. Hagemann był wachmistrzem, został płatnikiem w intendaturze, a zarazem złożył egzamin na porucznika. W r. 1866 i w czasie następnej wojny francuskiej był bardzo gorliwym urzędnikiem, ale podejrzewano go w wojnie francuskiej o nieczyste interesy. Okazało się też rzeczywiście, że w czasie tej wojny zrobił majątku 300.000 marek i tak zubożony powrócił z wojny do domu. Wytoczono mu proces o bierne przekupstwo, ale nie było można zebrać dowodów, bo liweranci, z którymi Hagemann operował, odmówili świadectwa, twierdząc, że zeznaniem siebie samych by obwiniali. W drodze dyscyplinarnej wydalono Hagemanna z urzędu, a później wykluczono go z grona oficerów i odebrano mu ordery.

Przebieg procesu obecnego odkrywa sprawki, o których tylko z Rosji dotychczas słyszeć było można. Obaj oskarżeni tysiące wydawali rocznie na poczęstne, na podarunki dla płatników, ich żon, córek itp., płatnikom wypłacali stale po 1 do 2 procent od sumy obrotu, niektórzy z płatników dostawali stale pensje miesięczne po 50—400—600 marek. Płatnicy i ich żony niejednokrotnie dopominali się wyższego wynagrodzenia; niektórym 1 procent było za mało, drugim nie wystarczało miesięcznie po 50 marek, inni znowu narzekali na zbyt tanie podarunki. Wykazało się także z procesu, że niektórzy płatnicy przyrzekli za wynagrodzeniem wyjednać podsądnym liwerunek przez to, że zachwalali ich dostawę, a ganili liwerunek dotychczasowego dostawiciela. Umieci się też podsądni wystarać o rekomendacje, zachwalające ich dostawę. Podsądni frymarczyli bezwzględnie w tym swoim interesie, na nic nie zważając; za 15 marek gratyfikacji dopominali się u płatników, aby wyrobili podwyższenie racji o jeden fenyg itp. Niezmiernie rażącego i przykrego wrażenia doznawał niejednokrotnie człowiek, słysząc, jak podsądni lub niektórzy ze świadków mówili o przekupywaniu płatników, jako o rzeczy zwyczajnej, bez której się liwerunkowego interesu nie odrabia. Płacenie 1—2 procent od obrotu płatnikom jest powszechnie przyjętym zwyczajem — das ist eine Usance — mówili podsądni. obrońca dr. Friedmann, dotknąwszy tego punktu, tak się wyraził:

„Bardzo mi to niemiło, że muszę rzucić światło na cały stan, a jednak zaznaczyć jestem zniewolony, że cała ta kategoria płatników nie była czystą kartą już wtedy, zanim podsądni z nią się zetknęli. Od dawna była ta rzecz znaną wyższym władzom, brako tylko oskarżyciela. Między płatnikami jest niejedna parszywa owca, czego dowodem, że część ich została już surowo ukaraną za zbrodnie i przestępstwa o wiele cięższe“.

Można sobie wystawić, jak okropnem musiało być położenie niektórych świadków i ich krewnych, kiedy przyszło do tego, że w zeznaniach oskarżać się musieli, a byli między nimi tacy, którzy tymczasowo uwolnieni zostali dla braku dowodów. Przewodniczący musiał nieraz używać całej siły swej wymowy, zwracał uwagę na skutki krzywoprzysięstwa, przekonywał własnoręcznie listami zeznającego, aby ich tylko nakłonić do zeznania prawdy. W jednym wypadku, słysząc oskarżony Wollank, co świadek zeznaje i co chce gwałtem zaprzysiądz mimo ustawicznych ostrzeżeń sądu, zawołał: „Tej przysięgi świadek złożyć nie może!“ i tu wołał Wollank raczej siebie ciężko obwinąć, aniżeli zezwolić na krzywoprzysięstwo.

Ale i wtedy jeszcze świadek upierał się przy swoim, aż wreszcie po ponownym napomnieniu sądu cofnął swoje sklamane zeznanie. Żona płatnika Müllera wypierała się własnego listu i przysiądz chciała, że go nie pisała, ale przyparta do ściany, zeznała prawdę. Prasa niemiecka dziwi się, jak taki człowiek jak Hagemann mógł się dostać na liweranta. Przecież znano go, zwłaszcza od wojny francuskiej, gdzie z niczego doszedł do 300.000 mrk. majątku, wykluczonym został z grona oficerów i utracił krzyż żelazny.

Prokurator wniósł o sześć lat więzienia dla Hagemanna i pozbawienie go praw honorowych na lat pięć; dla Wollanka wniósł o dwa lata więzienia.

NADEŚLANE.

Wstęp wolny.

Na ogólne ządanie

ETABLISMENT KLINGSBERG

ulica Zimorowicza l. 17. (dawniej „Bratnia Zgoda“)

KONCERT codziennie z odmiennym programem francuska kuchnia i znakomite trunki.

Dziękując za dotychczasowe odwiedziny upraszam też nadal. Z poważaniem Klingsberg.

Powiększenia fotograficzne

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 18

KONWERSJĘ

5% wylosowanych listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4 1/2% listy zastawne

lub 5% niewylosowane listy zastawne tegoż Towarzystwa

przeprowadzamy pod najkorzystniejszymi warunkami. Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie i sumiennie.

SOKAL i LILIENT

Dom bankowy i kantor wymiany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. lipca 1889.

Hotel ŻORŻA, M. Rulikowska z Polski, E. Ligeza Niewiarowski z Kijowa, T. Wysocki z Uwina, ks. M. Gulla z Borszczowa, hr. Castel z Pilzna.

Hotel LANGA, H. Friedlaender, P. Burckhard i C. Wigidak z Wiednia, E. Metzner z Neustadtu, E. Andersen z Bukaresztu, C. Żebrowska z Rosji.

Hotel KUHNA, X. W. Holinaty z Bolechowa, S. Teodorowicz z Synowódzka, A. Starakowa ze Stryja, A. Schneider z Lelichówki, X. P. Piskorski z Nasta-sowa.

Lwów, z Izby handlowej

9. lipca 1889.

Akcje	placa	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	192 —	196 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	234 50	237 50
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		316 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 —	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 65	101 65
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 65	101 65
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	98 80	99 80
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 75	99 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	57 50	59 —
Gal. " " 2 i pół proc.	48 —	50 —
Obligacje za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 15	105 25
Komunalne Banku Krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
" " 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
" Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 57	5 67
Dukat cesarski	5 61	5 71
Napoleonder	9 43	9 58
Glimperial	9 69	9 79
tubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
tubel rosyjski papierowy	1:19:50	1:21:50
100 marek niemieckich	58 10	59 10

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)
Od 1. Lipca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjer; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany (Podzamecz) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wieczór.

Z Tarnopola Brodów (na dworzec główny) 6:40 rano i 8:30 wieczór mieszany. Na Podzamecz o godzinie 10. wieczór mieszany. Ciąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada.

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg z Budapesztu, Munkacsa, Suchy, Chyrowa i Stryja. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Orló, Stróże, Chyrowa, Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: 6:40 z rana mieszany z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. 11:06 w nocy, pociąg mieszany z resztą, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Belzca: 10:10 z rana, tylko i piątek, pociąg mieszany z Belzca. 5:53 po południu mieszany z Belzca i Sokala.

Pojedynczy rozkład jazdy na szlakach c. k. stowowych nabyć można w każdej stacji za opłatą.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjer; o godz. 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) 4:11 popołudniu kurjer; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamecz) 4:22 popołudniu kurjer; 11 i 10:23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z dworca głównego 6:24 rano, a z Podzamecz o godz. 7. rano mieszany. Ciąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada.

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy z Stryja, Stróże, Orló, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna. 10:08 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9:20 z rana, pociąg pospieszny z Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 9:50 z rana, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10:08 wieczór, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Czerniowiec.

Ku Belczu: 7:49 z rana, pociąg mieszany do Sokala. 2:44 po połud. tylko co soboty pociąg mieszany do Belzca. 5:01 po poł. tylko we wtorek, pociąg mieszany do Belzca.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH Trzeciego Maja l. 13. w dniu powszednie w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ul. tralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 10 do 1. we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINIA od godziny 10tej do 1szej przed południem, do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 8. lipca 1889.

Akcje	dzisiejsze
Akcje węgierskie banku kredytowego	315 25
" Banku anglo-austriackiego	122 25
" Unienbanku	225 25
" Kolei Karola Ludwika	197 50
" Kolei północnej	254 50
" Kolei południowej (Lombardy)	122 50
" Kolei państwowej	224 50
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	235 75
" Kolei węgiersko-południowo-wschodniej	187 —
Losy komunalne wiedeńskie	143 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	110 50
Galicyjskie obligacje indemnicacyjne	104 25
Losy regulacji Cisy	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	227 50
Renta węgierska złota 4 proc.	100 15
Akcje Bankvereinu	106 —
Rosyjski rubel papierowy	121 —
Losy premijowane węgierskie	301 75
Akcje kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Akcje kolei południowej	
Napoleondory	

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austriackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austriackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

kolejowe
ru lwowskiego)
lipca 1889.
do Lwowa.
03 popoł. kurjerski;
obowy; 7-15 wieczór
dów: (na dworze
i 7-00 wieczór mies
2-38 rano i 6-22 wiec
(na dworze główny)
o godzinie 10. wie
maja do 13 listopa
: 8-26 z rana pociąg
hy, Chyrowa i Stryja
Chyrowa, Husiatyna
pociąg osobowy z B
Stróże, Chyrowa, H
awowa: 6-40 z rana
wie i Stanisławowa. S
tu, Jass, Czerniowiec
nocy, pociąg mieszana
siatyna i Stanisławowa
10-10 z rana, tylko
Belzea. 5-53 po połud
y na szlakach c. k.
deej stacji za opłatą
ze Lwowa.
k. kurjerski; o godz.
7-20 rano osobowy.
4 m. 20 po południ
dów: (z dworca
10-35 wieczór i 9-52
południu kurjer.; 11
z dworca głównego
odz. 7. rano mieszana
maja do 13. listopa
pociąg osobowy z Stry
p, Munkacs, Budapeszt
przed połud., pociąg
Stanisławowa i Husiatyna
tryja, Chyrowa, Stry
tu.
z rana, pociąg posp
ss, Bukaresztu i Czern
o Stanisławowa, Czern
10-08 wieczór, pociąg
ie, Suczawy i Czern
pociąg mieszany do
soboty pociąg miesz
wtorek, pociąg mies

Po cenie niższej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące powieści:

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norweskigo 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książki: Zebrek, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studium społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko*. 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Wierszcionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach **JAN JARZYNA** jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Na raty maszyny i narzędzia mechaniczne najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje **Leon Orlewicz** Lwów, ulica Sapiehy 1. 27.

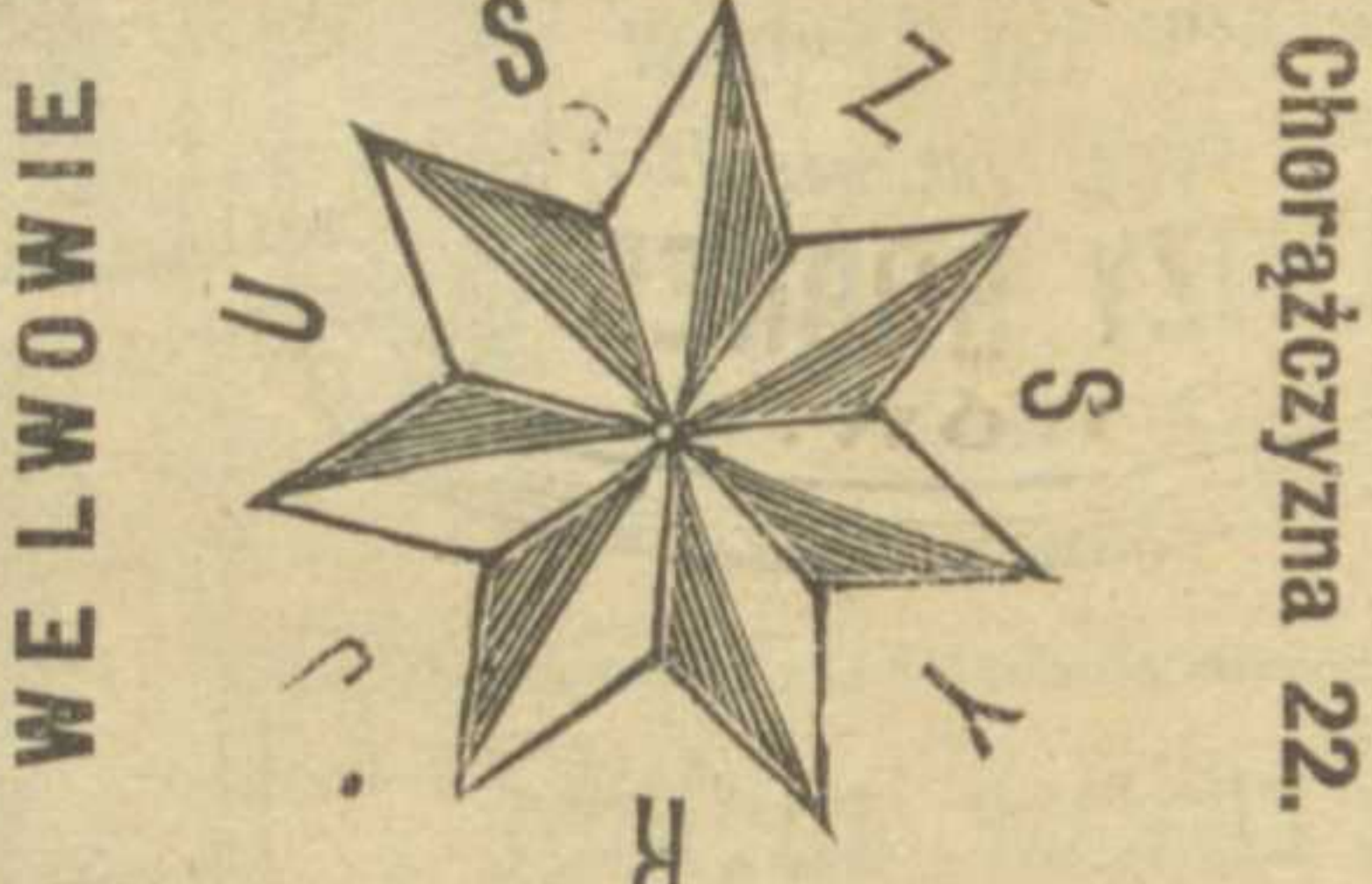
WYSMIENITE **Mydło mieszczańskie** do twarzy, rąk i kąpieli kawałek 10 cent.

Nabyć można w sklepach **IHNATOWICZA** we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604e

Skład bilardów Bilardy podwójne do obracania w jednej sekundzie lekko się obracają, z dwoma płytami marmurowymi, jedna strona do karambola druga z łuzami. Bilardy karambolowe. Bilardy z łuzami i karambolowe pojedyncze, Kule, kij, skórki, kręda i wszelkie przybory są do nabycia. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą. Bilardy z przyborami od 150 złr i wyżej. Z poważaniem **Bracia Andraszek**, Fabryka bilardów we Lwowie, ulica Grodzkich 1. 3.

NAJTANIEJ!
CHIFONY, SHIRTINGI, sprzedaje handel **JANA RIEDLA** we Lwowie. *Próbki na żądanie poselam.*

SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO pod godłem 19



we Lwowie, Chorażczyzna 1. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport najlepszej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej. **Kosztuje we Lwowie:** 1 kłgr. złr. 1-70 i 1-80. **na prowincji:** 4³/₄ kł. złr. 8-70 i 9-15 franco. Odbiorcom nad 50 kłgr. opust. **Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.**

W Iwoniczu realność składająca się z 5 pokoi, werandy, spiżarni i budynków gospodarskich z ogrodem warzywnym do sprzedania z wolnej ręki za cenę przystępną. Bliższa wiadomość na poczcie (w Iwoniczu).

Wystawa Paryska.

Polski Zakład restauracyjny w Paryżu pod nazwą **Pension des étudiants Polonais** i pod firmą Stanisława Kocha, położony przy ulicy **de la Glacière 20.** na lewym brzegu Sekwany, przedsięwziął odpowiednie środki dla ułatwienia rodakom przybywającym na Wystawę znalezienia mieszkania i zwiedzenia Paryża. Stołuje po cenach umiarkowanych. Porozumieć się można listownie.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r.

wydaje

4 1/2 % Asygnaty Kasowe

z 90-dniowym wypowiedzeniem i

4 % Asygnaty Kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

5 % Asygnaty Kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy do **15go Maja 1889 po 4 1/2 %.**

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruk nie będzie płacony. **Dyrekcja.**

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wszelkie kupony wylosowane efekta wypłaca bez żadnej prowizji

Kantor wymiany KITZ i STOFF Lwów, plac Halicki 1. 1. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie.

0 ct. litr wyborowego wina stołowego, codziennie świeże maderowe, wyborną bryndzę alską, świeże śledzie pocztowe po handlu **Wojechowskiego Chorzyna.** 219

nakomitą bryndzę węgierską, świeże śledzie pocztowe, lososy, tragi marynowane, kawior astralijski, gruboziarnisty szary na nie przechowywany etc. etc. pole handlu **Alberta Szkowrona**, przed F. W. Królikowski, we Lwowie, Marjański 1. 7. 622

dep z nowym urządzeniem z powodu zmiany lokalu t każdej chwili do odstąpienia. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość Akademii 1. 8. (skład płócen). 405

Photominiatury pastelowe **Stefana Grzywińskiego** pl. medykiny 1. 2. 106
sprzedania: 4 piękne orzechowe szafy oszklone z tremudkami na ilotekę i kredens orzechowy. Bliższa ul. Halicki 1. 10. na dole. 501

Pannę z porządnego domu do wyżywienia książek poszukuje **Stanisław Köhler** Batorego 28. Tylko we Lwowie zamieszkała. 610

Są do sprzedania trzy szurniki czystej rasy angielskiej ulica **Kościuski nr. 3.** 625

Uprasza się Nauczycielki i Nauczycieli prywatnych poszukujących stałej posady, o zgłosz nie się do biura **Kozłowskiej** Skarbowska 1. 3. 529

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4-—, deserowe niesolone po złr. 4-50 paczka 5-kilowych z opakowaniem franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 188

Dla myśliwych! 950 łusek nabojoych niezawodnych systemu **Dreysego** 0-74 do strumu wraz z treibszpiglami i z czapeczkami sprzedam za 20 złr. **S. K.** w administracji Kurjera. 621

Młoda osoba poszukuje miejsca na wieś lub miasteczko do jednego lub dwojga małych dzieci, może być pomocną w gospodarstwie, rozumie się także na szybiu i kroju. Wymagania skromne. Adres: **Zofia Welowicz.** Poste restante Lwów. 631

Młoda inteligentna osoba, życzy sobie przyjąć miejsce do zarządu domu u wdowca lub kawalera. Wia domość w administracji „Kurjera“ pod lit. **A. G.** 638

Kasy ogniotrwałej! **Simona Degen** 17. Jagiellońska.

Książki szkolne kupuje po najwyższych cenach antykwarnia **Stanisława Köhlera** Batorego 28. 609

Gorzelnik postępowy, słuchacz szkoły gorzelnianej z chlubnymi świadectwami i wieloletnią praktyką toszkuje posady. Łaskawe zlecenia **Lesienicki** Prebużna. 611

NOWO OTWORZONY BAZAR NABIAŁU przy ul. **Ruskiej 1. 1.** poleca: Świeże wyborne masło 1/2 kłgrama 48 centów. **Masło** do kuchni bardzo dobre 1/2 kilograma 44 cent.

Pranie i prasowanie białizny, czynność w każdym domu — jak wiadomo, niestęhanie uciążliwa i kosztowna, stało się rzeczą zbyteczną do czasu, gdy pomysłowi mechanicy wynaleźli maszyny, które z podwójną korzyścią zastępują pranie ręczne. Takim zakładem, oddającym P. T. Publicznosci nieobliczone usługi i pożytek, jest **niewątpliwie I. koncesj. Pralnia** (pod l. 8. ul. Pańska) zaopatrzona w niezrównane maszyny krajowe, patentowanej konstrukcji **J. Iwanickiego.** Pralnia rzeczona, pod osobistym kierunkiem i odpowiedzialnością podpisanej właścicielki pozostająca, przyjmuje wszelką białiznę także do prasowania. **Ceny za pranie i prasowanie są tu nadzwyczaj umiarkowane,** i uprasza się **Wielm. Panie Gospodynie domów, Zarządczynie zakładów itd. raz jeden spróbować, a niezawodnie przekonają się, że pomimoż już Ich fitygę i stratę czasu, same koszta prania i prasowania białizny o potowę taniej Im wypadną. O taką próbę uprasza.**

Marja Świdzińska właścicielka I. koncesjon. pralni we Lwowie ul. Pańska 1. 8.

Karol Jędrzejowski, żonaty, bezdzietny, w średnim wieku, dobry gospodarz, zmuszony opuścić Kongresówkę, gdzie był oficjalistą gospodarzem, szuka miejsca ekonomu lub leśniczego. Adres: **Szlachtowa, ost. p. Szczaźnica.** 639

Poszukuje posady magazyniera, zarządcy hotelu lub eś odpowiedniego Adres, warunki prosi podać administracji Kurjera. 634

Uczeń z wyższej klasy szkoły realnej poszukuje lekcji na wsi przez czas wakacyj. Adres: poste restante **M. L. Lwów.** 635

Sarszy ekspedytor pocztowy telegrafista kaucejonowany poszukuje posady lub administracji. **W. 24. Lwów** restante. 633

Praktykanta poszukuj: **Księgarnia Polska** we Lwowie. 690

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3 pokoje z przynależnościami. **Pokój, nyża, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep, stajnię, wozownię** wynajmuje **Zarząd realności** **Emila Bertemiljana Brajera** Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 217

Ulica św. Marka przy skrócie z ulicy **Długosza,** (dawna **Kurnicka**): **5, 3, 1 pokój** z przynależnościami zaraz do najęcia. Powietrze świeże wśród ogrodów. 568

Jeden pokój kawalerski, dwa pokoje z kuchnią, **całe piętro** z balkonem o pięciu pokojach z trzema wychodami, kuchnia, spiżarka ulica **Zamojskiego 1. 1.** 574

Do wynajęcia **Sykstuska 1. 58.** zaraz w parterze: 3 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia, wozownia. Od 1. sierpnia na II piętrze: 3 pokoje, kuchnia, 2 pokoje, kuchnia i spiżarnia. Od 15go sierpnia: 3 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia. Ulica **Kraszewskiego 1. 17.** od 1. października, parter, 4 pokoje; sionka, kuchnia, 637

Pokój dla wolnych osób ulica **Batorego 1. 30. I. piętro.** 598

5 pokoi, 3 frontowe z kuchnią i przynależnościami do wynajęcia ulica **Kopernika 20.** parter. Bliższa wiadomość w handlu **Edw. Gebhardta** plac **Marjański 7.** 636

Korespondencje prywatne.

Najmilsza E.!!! Tak ciężkiego wżrutu po pani się nie spodziewałem. **Nie przynaję się do kogo innego, tylko do Pani.** Miłość prawdziwa jest trwałą i wieczną. Gdybym nawet popełnił błąd w zaraniu młodości niedoświadczonej, to człowiek nie jest nieomylnym, a miłość taka mogłauy być urojona, czego Pani, jako osoba niedawno tak szczerze mi przyjąca, a chcąc wytrwać w swem postanowieniu pierwotnem, już dla miłości własnej wiary Szej dochować i wierzyć mi powinna. O to błagam! Dowodów o mej wiekuiestej miłości, sądzę, dawad nie potrzebuję!!! Gdyby Pani mię odrzuciła, czyuy mię inna przyjęła? eo na to powiedzą. Jakaż moja przyszłość???

Jan Wysoczański

właściciel składu win w **Drohobyczu** wyjechał do **Węgier** celem zakupna wielkiej partji win.

Przyleszczkę (*Hepatica nobilis*) i wszelkie rośliny medyczne kupuje po najwyższych cenach.

J. Bernhardt, Lipsk Eisenbahnstrasse.

Fr. STUPNICKI

Lwów, ulica Żółkiewska l. 73.

uprzejmie polecam młocarnie, kieraty, wialnie i młynki, przyjmuje reperacje wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych. Ponieważ urządziłem specjalny warsztat reperacyjny, który ma za zadanie odpowiedzieć obecnym wymogom. Dlatego niech mi będzie wolno zapewnić łaskawych odbiorców, że wszelką reperację maszyn tak zagranicznego jak i krajowego wyrobu uskutecznię fachowo sumiennie i dokładnie. Na uwagę zasługuje mój garnitur młocarniany nowej konstrukcji, na który dają kilkolatnią gwarancję takowy różni się od innych lekkością, dobrym wymłotem i wielką trwałością, co poręczam i czy to ustnie, czy listownie gotów jestem uzasadnić. Fachowych monterów wyśłam każdej chwili.

ZMIANA LOKALU.**Skład płócien korczyńskich**

Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu własnego wyrobu

Wielki wybór płócienek krajowych

po cenach fabrycznych

Zefiry Cordoné (42 gatunki) szer. 76 ctm. po 50 ct.	} za metr
Pepity, struksy, płócienka przerab. 60 ctm. " 44 "	
Zefiry (63 gatunki) szerok. 75 ctm. " 38 "	
Oxforty szerok. 80 ctm. " 36 "	

Drelichy liberyjne, na materace, franki, wsypy itp. szerok. 68, 70, 124 ctm.

plac Marjacki l. l.

(dawniej ul. Akademicka l. 8.)

Cenniki i próbki odwrotną pocztą.

Marka ochronna — wizerunek prządki.

**Mikado LAKIER**

(na podłogi) tylko u

Alojzego Hübnera

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 13.

**Oliwę do maszyn**

Smarowidło do osi

Cement, Gips, Ter

Dektury do dachów

poleca taniej jak wszędzie

ALOJZY HÜBNER

LWÓW.

Przeciw molom

Kamfora, Moszus,
Papier na mole,
Proszek na mole,
Naftalina, Ziola Patschuli,
Terpentyna,
Saschetki na mole.

Jako wypróbowane środki ochronne przeciw gryzieniu molów poleca

Alojzy Hübner Lwów
ulica Karola Ludwika l. 13.

CYRK A. SCHUMANNA

na placu Castrum we Lwowie

Dziś we Czwartek 10. lipca b. r. o godzinie 8ej wieczorem

Przedstawienie

Drugi występ atlety Absa. — Pogromca lwów Jules Seeth. — Dziesięć karych ogierów przez dyrektora.

Występ wszystkich artystów panów i dam.

Jutro przedstawienie.

A. Schumann, dyrektor.

**KASY OGNIOTRWAŁE**

od włamania pewne
w różnych wielkościach
poleca taniej niż wszędzie

Alojzy Hübner we Lwowie

ulica Karola Ludwika liczb 13.

Dla stowarzyszeń, korporacji, urzędów i t. p. Spłata podług umowy.

Zród arcyksiężny StefaniPrzedsiębiorstwo zdrojowe **KARLSBAD** w Londzie przy Karlsbadzie.

Główny skład we Lwowie u Rudolfa Weinreba, ulica Karola Ludwika

„EXSICCATOR”

ważne dla wszystkich obywateli wiejskich, miejskich, fabryk cukru, browarów, dystylarni, farbiarni sukiennych i innych fabryk.

Broszurka bezpłatnie. — Kraków.

Ogłoszenie.

Wskutek przeprowadzonej konwersji, 5% pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4½% i 4% wylosowano na dniu 15., 17., 18., 19., 21. i 22. Czerwca b. r.

złr. 6,545.100

chcąc ułatwić posiadaczom wylosowanych 5% listów zastawnych Towarzystwa kred. ziemskiego nabycie 4½% listów zastawnych tegoż Towarzystwa podpisany Galic. Bank kredytowy donosi, że syndykat, na którego czele stoi c. k. uprzyw. Bank dla krajów koronnych z objętych w pierwszym półroczu 1889 4½% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego przeznaczył kwotę:

złr. 3,000.000

do wymiany na 5% listy zastawne wylosowane w czerwcu br. a płatne 31. grudnia 1889, co podając do wiadomości W. P. posiadaczy wylosowanych w czerwcu br. listów zastawnych, ogłasza, że począwszy

od dnia 3-go lipca do dnia 24-go lipca 1889

każdy posiadacz 5% listu zastawnego wylosowanego w czerwcu 1889 za złożeniem takowego wraz z kuponem płatnym 31. grudnia 1889, otrzyma odpowiednią kwotę w 4½% liście zastawnym z kuponem płatnym 31-go grudnia 1889 oraz dopłatę 1 złr. 50 centów w gotówce za każde 100 złr. listów zastawnych do wymiany przedłożonych.

Wymiana będzie jedynie mieć miejsce tak długo, dopóki kwota 3,000.000 złr. wyczerpaną nie zostanie, poczem nawet przed upływem oznaczonego powyżej terminu dalsza wymiana wstrzymaną zostanie.

Zgłoszenia przyjmują i wymianę uskuteczniają:

We Lwowie: Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie

" " **Galicyjski Bank kredytowy**

W Krakowie: Towarzystwo wzajemnego kredytu.

Lwów w czerwcu 1889.

Galicyjski Bank kredytowy.